

Juliusz Nowak-Dłużewski

Poszukiwania naukowe we Włoszech na jesieni roku 1961

Biuletyn Polonistyczny 4/13, 67-70

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przekonać, ile cennych a nie znanych poloników kryją w sobie często przez naszych badaczy odwiedzane księgozbiory.

W Budapeszcie opiekował się mną, starając się jak najbardziej ułatwić mi poszukiwania, Instytut Historii Węgierskiej Akademii Nauk. Również wiele pomocy doznałam od pracowników wymienionych bibliotek. Za tak pełną życzliwości opiekę pragnęłabym przy okazji wyrazić im wszystkim szczerą wdzięczność.

Prof. A. Kawecka-Gryczowa
Instytut Badań Literackich PAN

POSZUKIWANIA NAUKOWE WE WŁOSZECH NA JESIENI ROKU 1961

Moja wyprawa naukowa na jesieni r. 1961, obliczona na trzy-miesięczny pobyt we Włoszech, miała na celu zbadanie trzech zbiorów archiwalnych: watykańskiego w Rzymie oraz dwu florenckich: pijarskiego i państwowego - wszystko pod kątem widzenia polsko-włoskich stosunków kulturalnych w w. XVIII.

Zbiory watykańskie poznałem już częściowo podczas pobytu w Rzymie w październiku r. 1957, mogłem więc bezpośrednio nawiązać swoje poszukiwania do prac wówczas rozpoczętych. Poszukiwania te utrudnia fakt, dobrze znany wszystkim badaczom odwiedzającym zbiory watykańskie, że archiwum watykańskie nie posiada katalogów, do których się przywykło pracując choćby w archiwach i bibliotekach polskich (np. w Jagiellonce czy Ossolineum). Archiwalne katalogi watykańskie mają charakter bardzo sumaryczny, informujący o treści tomów czy fascykułów w sposób ogólny. Toteż pracownik musi tracić dużo czasu, zanim po przebrnięciu masy często martwych dla siebie materiałów natrafi na partie szczególnie go interesujące w danym momencie, zgodnie z zaplanowaną pracą. Oczywiście, że się w końcu dociera do rzeczy właściwych, poszukiwanych, ale na to potrzeba tracić sporo czasu; na taki luksus tylko z trudem może sobie pozwolić osoba zmuszona liczyć się z krótkim czasem poszukiwań i szczupłymi środkami materialnymi. Mimo wszystko jednak trzeba się przedzierać przez zwały materiałów rękopiśmiennych, notując po drodze odrębnie interesujące szczegóły lub nawet przenosząc w razie potrzeby do notatnika dosłowne całe drobniejsze

partie materiału. Rzadziej jednak w takich warunkach można operować mikrofilmem, który ogromnie oszczędza czas; trzeba się w końcu liczyć również z kosztami fotografowania materiałów archiwalnych, które nie są małe.

Pracę utrudniają często niestaranne noty kopisty, posługującego się niekiedy źle temperowanym piórem, nabierającym dużo inkaustu, który zalewa karty lub przedostając się na drugą stronę bibulastej karty papieru, zalewa pismo i czyni je mało lub źle czytelnym. Zwróćmy uwagę i na to, że ma się przecież do czynienia z tekstem obcojęzycznym (łacina lub osiemnastowieczna włoszczyzna).

Istnieją wprawdzie katalogi Waleriana Meysztowicza, które informują bliżej o polskiej treści materiałów archiwalnych w Watykanie; należy do nich również katalog Savia, opracowany jak i katalog Meysztowicza po r. 1945. Katalogi te są jednak mało szczegółowe i tylko ogólnie orientują w zakresie polskich zasobów Archivio Segreto Vaticano. Pod tym względem w korzystniejszym położeniu są Niemcy, którzy mają do dyspozycji dużo lepszy katalog Finka, przewodnik po niemieckich materiałach archiwum watykańskiego. Sam często uciekałem się do tego autora niemieckiego, odkładając na bok autora polskiego katalogu.

Niezależnie od tych wszystkich trudności stwierdzić trzeba, że materiały watykańskie są bardzo interesujące dla polskiego osiemnastowiecza z punktu widzenia politycznego, literackiego i kulturalnego. Na plan pierwszy wybijają się tutaj relacje nuncjuszków papieskich w Warszawie i ich audytorów. Niektórzy nuncjusze, sumienniejsi, dokładniejsi i pilniejsi, formułują dla rzymskiego sekretarza stanu w Watykanie zdumiewająco ścisłe sprawozdania o współczesnej im Polsce. Tak samo wyglądają relacje audytorów nuncjatury, przekazywane nuncjuszowi do Dreżna w okresie, kiedy August III wolał latami całymi przesiadywać w Dreźnie niż w Warszawie; wtedy również i nuncjusz musiał przebywać w Dreźnie. Sporej wagi są relacje również dla życia literackiego w Polsce (tu przykładowo wspomnę o materiałach dotyczących Krasickiego i o nie znanych Bernackiemu jego listach). Frapujące są informacje jednego z nuncjuszków o anonimowej polskiej poezji politycznej, które zaskakują polskiego czytelnika (zważmy przecież polski język tej poezji!).

Moje jesienne poszukiwania archiwalne we Florencji wiązały się w pierwszej linii z tamtejszym pijarskim archiwum prowincjonalnym. Jest ono ważne dla Polski z tego względu, że młodzi stypendyści pijarsoy dość często - zwłaszcza w drugiej połowie działalności szkolnej Konarskiego - wysyłani byli do Florencji, nie do Collegium Nazarenum w Rzymie. Pijarzy florency mają swoje archiwum nie na ulicy Cavoura, gdzie się mieszczą ich wielkie zakłady naukowe, ale na Piazza Madonna. Tam mogłem stwierdzić, że XVIII-wieczne zasoby archiwalne pijarów nie znajdują się na miejscu: wszystko (w tym cenna spuścizna po Edwar-dzie Corsinim) zostało zabrane przeszło sto lat temu przez włoskie władze państwowe. Sądziłem, jak mi się zdawało prawidłowo, że zasoby te powinny się mieścić najbliżej, a więc w państwowym archiwum florenckim. Znalazłszy się z kolei w tym archiwum, nie dotarłem w nim do poszukiwanych popijarskich materiałów archiwalnych. Jak mogłem się przekonać, miejscowi Włosi, zakonnicy i świeccy, nie orientują się należycie w tych sprawach, dość już odległych, a w gruncie rzeczy bardziej interesujących Polaków niż Włochów. Zabrakło mi czasu na dalsze kwerendy w tych sprawach, które muszą być podjęte - i to nie tylko na miejscu, we Florencji, ale i poza nią. Bez florenckich materiałów nie da się w sposób szczegółowy i dokładny rozstrzygnąć definitywnie ważnej dla nas sprawy tzw. włoskiej proveniencji polskiego Oświecenia, sprawy ledwie naszkicowanej przez historyków kultury polskiego Oświecenia.

Florenckie archiwum państwowe posiada natomiast bogate materiały dotyczące stosunków polsko-włoskich w epoce Odrodzenia i baroku. Do sporej ilości tych materiałów dotarli już doc. Tań. Ulewicz z Krakowa i prof. Carlo Verdiani z uniwersytetu florenckiego. Prof. C. Verdiani pokazywał mi obfity swój zbiór mikrofilmów "polskich" z archiwum florenckiego, kiedy go odwiedziłem we Florencji.

Pracę poszukiwawczą zarówno w archiwum watykańskim, jak pijarskim i państwowym we Florencji - ułatwiły mi w pełnej mierze zarządy tych archiwów. Życzliwą pomoc okazał mi prefekt Archivio Segreto Vaticano. To samo da się powiedzieć o uprzejmej pomocy dyrekcji Archivio di Stato we Florencji, która skróciła mi znakomicie czas poszukiwań, mobilizując na moje usługi

swój sztab pracowniczy (który miał ze mną jeden tylko kłopot - z obco brzmiącym trudnym moim nazwiskiem, zwłaszcza drugą jego połową). Już nie mówię o pijarach florenokich, którzy dowiedziawszy się o celu mego do Florencji przybycia, wdzięczni za zajęcie się ich wielkim polskim konfratrem, Stanisławem Konarskim, wychodzili ze skóry pragnąc mi ułatwić dotarcie do wszystkiego, czego szukałem w ich zbiorach. Podobną życzliwość okazał mi w Rzymie rektor kolegium rzymskiego pijarów, które się mieści na ulicy Nazareno, w dawnym gmachu Collegium Nazarenum, gdzie się ongi uczył Konarski.

Z pożytecznej wyprawy włoskiej przywiozłem sporo cennych materiałów dla dziejów naszej kultury oświeceniowej.

Prof. Juliusz Nowak-Dłużewski
Uniwersytet Warszawski

SPRAWOZDANIE Z PODRÓŻY NAUKOWEJ DO FRANCJI I SZWAJCARII
(8 maja - 20 czerwca 1961 r.)

Krótki okres pobytu (miesiąc w Paryżu, dwa tygodnie w Szwajcarii) nie pozwolił mi na przeprowadzenie jakichś rozleglejszych badań lub poszukiwań. Mogłem wykonać tylko to, co z góry miałem zaplanowane w związku z moimi pracami nad krytyczną i komentowaną edycją korespondencji Słowackiego i nad literaturą emigracji polistopadowej w ogóle.

W Paryżu udało mi się, idąc wedle danych, które ogłosiłem w artykule pt. "O ostatnim testamencie i ostatnich listach Słowackiego" ("Przegląd Humanistyczny" 1959, nr 4), odnaleźć oryginał urzędowego testamentu Słowackiego, dotąd nie znanego i o którego istnieniu w ogóle nie wiadano. Testament ten odnalazłem w archiwum jednego z notariuszy paryskich i ogłosiłem w "Przeglądzie Humanistycznym" 1961, nr 6. W poszukiwaniach tych dużą pomoc okazał mi dr M. Klimowicz.

W Bibliotece Polskiej w Paryżu zbadałem autografy trzech listów Słowackiego. Poza tym zebrałem materiał do opublikowania nie drukowanych, a zawierających ciekawe szczegóły listów S. Garczyńskiego do I. Domejki i listów K. Gaszyńskiego do A. Słowaczyńskiego. Opublikowanie tych listów ważne będzie